

Wyjątkowy, setny jubileusz urodzin obchodziła dziś pani Leokadia Tatarak ze Starachowic. Szacowną jubilatkę, w dniu jej święta, odwiedzili z kwiatami Prezydent Miasta Marek Materek oraz Krzysztof Witkowski kierownik starachowickiego Inspektoratu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wraz ze swoją zastępczynią Anną Paciorek.

Prezydent Miasta przekazał na ręce Jubilatki listy gratulacyjne nadesłane m.in. przez Premier RP Beatę Szydło oraz Wojewodę Świętokrzyskiego Agatę Wojtyszek życząc kolejnych długich lat życia w zdrowiu.

- Życzyłbym nam wszystkim, abyśmy w tak dobrej formie jak pani Leokadia doczekali tak sędziwego wieku.



Pani Leokadia urodziła się na terenie carskiej Rosji, w mieście przemysłowym Samara leżącym nad Wołgą. W tamte tereny zesłany został tata pani Leokadii.

- Była to kara za udział w strajku przeciwko carskiej Rosji – wspomina Jubilatka - Tata w Starachowicach pracował w kopalni na Majówce, ale za udział w strajku został zesłany na Sybir. Mama za mężem do Rosji przebyła tysiące kilometrów i tam też urodziła się mama.

Do Polski pani Leokadia przyjechała, kiedy miała roczek razem z mamą, natomiast

nie wiadomo co stało się z tatą stulatki.

- Jedna z wersji zakłada, że tata zmarł w Rosji na tyfus, mama natomiast twierdzi że tata wrócił do Polski i tu zmarł, nie potrafi jednak wskazać miejsca gdzie został pochowany. - wspomina pani Anna, córka.

Pani Leokadia miała siedmioro rodzeństwa, jej mama ponownie wyszła za mąż. Z rodzeństwa oprócz Jubilatki żyją jeszcze dwie siostry, jedna ma 90 lat, a druga 87. Życie jednak nie szczędziło trudnych chwil. Koszmar wojny przyniósł tragiczne wydarzenia dla rodziny, wtedy to na oczach pani Leokadii rozstrzelani zostali jej dwaj bracia w wieku 16 i 17 lat oraz ojczym. Seniorka doskonale pamięta tamte chwile i pomimo upływu lat, ze wruszeniem wspomina.

Pomimo trudnych przeżyć stulatka jest niezwykle pogodną osobą, ciesząc się doskonałą pamięcią chętnie opowiada swoją historię przeglądając album z fotografiami, na których widnieje jako mała dziewczynka z ogromną kokardą we włosach.

- Staram się zachować zdjęcia dla potomnych w naszej rodzinie. - mówi córka Jubilatki. Stare, pożółkłe fotografie to wyjątkowy skarb przedstawiający historię rodziny.



Zawodowo pani Leokadia związana była, jak większość mieszkańców Starachowic, z

Dla mieszkańca

Published: Monday, 13 November 2017 20:27

Hits: 16026

Fabryką Samochodów Ciężarowych.

- Pracowałam jako kierowniczka pralni, która mieściła się w budynku dawnego Hotelu przy ulicy Mrozowskiego- wspomina pani Leokadia - Mąż natomiast był dyrektorem Państwowego Ośrodka Maszynowego, pracował w różnych miastach, zmarł w wieku 47 lat.

Jubilatka doczekała się dwóch synów i córki, oraz czworga wnucząt, trojga prawnucząt oraz jednego praprawnuka. W czasie wolnym od pracy pani Leokadia lubiła szyć na maszynie i szydełkować.

- Mama była doskonałą krawcową - opowiada córka, pani Anna - Miała piękny głos, śpiewała w chórze, zresztą do tej pory pięknie śpiewa czasem, kiedy włączę radio.